

kazał spalić w r.1706 Karol XII, mszcząc się na hetmanie, jako stron-
 niku Sessa. Ostatnia z Sieniawskich, Zofia, córka Adama, wyszła za
 mąż za Denhoffa, a owdowawszy oddała rękę ks. Augustowi Czartoryskie-
 mu, wojew. ruskim, w r.1731. Na miejscu spalonego wybudowano pałac
 obszerny w guście francuskim, a księżna wojewodzina zachwycona wspa-
 niałem i ślicznym położeniem miejscowości zaczęła zaraz ją przyozdo-
 bić o-mi rozległemi w stylu francuskim, ze szpelerami ciętymi, i
 sadami owocowemi. Do dziś koło pałacu stoją drzewa prastare, o zasy
 Sieniawskich pamiętające. Księżna testamentem przekazała swej synowej
 pieczę nad Puławami, pisząc "aby tego nie zaniedbała, co ja z takim
 trudem ozdobiłam, a może pamiętając o mnie, jeszcze więcej przyozdo-
 biła." Po śmierci księżnej wojewodziny, Puławy przeszły na syna jej
 ks. Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, ale choć były głów-
 ną rezydencją książąt Czartoryskich, to jednak stale zamieszkane zo-
 stały dopiero wtedy, gdy skutkiem niesnasek z królem i dworem, księ-
 stwo Warszawę opuścili w r.1784. Księżna Izabella zaraz zabrała się do
 przyozdobienia Puław, do przerobienia pałacu, upiększenia o-u już ist-
 niejącego i założenia parku nowego przy pomocy najpierw Popego, ogrodnika
 Niemca, a później Savages, Anglika /umyślnie z ojczyzny sprowadzo-
 nego/ zdolnego, jak wówczas nazywano, pejzażysty ogrodowego, który już
 Polski nie opuścił i życia w Puławach dokonał. Urządzanie parku ciągnę-
 ło się długie lata, bodaj do r.1830, księżna bowiem nigdy nie była
 zadowolona ze swego dzieła, wciąż przerabiała i zmieniała jego zarysy,
 stawiała nowe budowle, dosadzała nowo sprowadzone z zagranicy drzewa
 i krzewy, otwierała widoki nowe, radząc się nie tylko swej wyobraźni
 twórczej i poetycznej, ale i zjeżdżających się do Puław pisarzy, poe-
 tów, malarzów, artystów /jak np. Vogla i Freye/, wprowadzając w czyn
 natychmiast każdy ich dobry pomysł. Znany jest fakt, iż była w kores-
 pondencji ze słynnym śpiewakiem "Ogrodów", Delillem, od którego zasięga-

za red., odnoszących się do napisów na pomnikach w perku wystawianych, i któremu przesłała opis O-u puławskiego /zamieszczony dosłownie przez poetę w wydaniu drugim "Ogrodów" w przypiskach do pieśni pierwszej/. Delille w swoim poemacie poświęcił kilkanaście wierszy pięknościom O-w sarmackich, Puław i Arkiady - czem je rozślawił po Europie.- Puławy leżą na wzgórzu, ciągnącym się nad Wisłą. Droga dojazdowa /istniejąca do dziś/ wysadzone osmioma rzędami lip presterych, wiodła na dziedziniec wyznaczony na miarę rezydencji monarszych, którego środek zajmował zbiornik wody obszerny, ocembrowany. Przy wjeździe w dziedziniec podłużny, stały z obydwuch stron cieplarnie, zbudowane przez księżną Izabellę, a dziś już zburzone. Cieplarnie te słynne na całą Polskę, mieściły zbiór wspaniałych roślin dotąd w kraju nieznanych, a które księżna sprowadzała przez całe życie z krajów różnych. Z poematu Woronicza p.n. "Sybilla" przekonywamy się, że hodowano w nich osobliwości roślinne najrzadsze. - Pałac stoi na szczycie wzgórza, część O-u do niego przyległa leży na równej z nim wysokości, druga spada ku rzece. Od wschodu i północy rozciągał się las z dębów, lip i jodeł, rozległy bardzo i pocięty alejami. Od południa widać góry, na których wznosi się kilka zwalisk malowniczych zamków starych, między niemi Kazimierza W-go. Od południa ku zachodowi toczy swe wody Wisła, tworząc poniżej O-u wyspę dość znaczną. Ze strony tylnej pałacu otwiera się widok wspaniały na Wisłę, brzeg jej przeciwległy, porośnięty drzewami olbrzymimi, usiany wioskami na wzgórzach, oraz na dwór wiejski, zbudowany na wzór świątyni Westy, ocieniony dębami i topolami. Z prawej strony dziedzińca, przy wejściu do O-u wznosi się przysiónek kilkunastoma kolumnami wsparty, na którym mieścił się napis łaciński: "Ducite sollicitae hic jucunda obliviae vitae" /Tu niechaj wiedzie zapomnienie lubie trosk życia/. Część przyległa pałacowi od strony zachodniej posiada dotąd aleje lipowe proste - zażytki jeszcze po Sieniawskich, -między

którymi ściele się trawniki szerokie. W pobliżu, pomiędzy skupinami drzew, na małej polance stały dwie brzozy olbrzymie z gałęziami od wierzchołka do ziemi spadającymi, pod których cieniem widniał pomnik z ciosów z napisem "Pomnik sterych przyjacieli", z wyrytymi po bokach nazwiskami osób którym był poświęcony. Postępując dalej drogą spotykało się oranżerye, zawierające co najrzadsze krzewy i rośliny kwiatowe. Na jednej z kolumn wyryto napis "Hic omnes arbusta juvent humilesque myricae". Z tej samej strony dochodziło się do granicy dawnej O-u, do wąwozu, w którego głębi biegnie droga publiczna, wiodąca do Włostowic. Nad wąwozem rzucono most kamienny, po którym przechodziło się na drugą stronę, gdzie był sad tak zwany "górny", - na prawo widniała droga szeroka, wysadzona topolami olbrzymimi, na lewo pole i las. Wzrok stąd sięgał dalekiej okolicy a O. za pomocą tego, co Angliacy zowią "deception", zdawał się nie mieć końca. Zwracając się na prawo, spotykało się część O-u więcej dziką z wąwozami, łakami naturalnymi i skupinami drzew, następnie na pochyłości lasów mały. Przez jeden z wąwozów, po moście kamiennym, dochodziło się do wzgórza wyniosłego, zbiegającego nad Łachę wiślaną. Na krawędzi jego, jak gdyby zawieszona, stoi najpiękniejsza budowla parku puławskiego "Świątynia Sybilli" cała z ciosów kamiennych, odwzorowana ściśle i w tych samych rozmiarach co świątynia Sybilli w Tivoli we Włoszech, przez budowniczego nadwornego Piotra Aignera. Kamień węgielny pod nią położono w r. 1798, a ukończono ją ostatecznie w r. 1800. Dojść do niej można drogą bliższą, aleją lipową prostą, biegnącą od prawej strony pałacu. Ks. Izabella pomieściła w niej muzeum pamiątek narodowych, rozlicznej natury i wartości /pamiątkowej, artystycznej i archeologiczno-historycznej/, zebranych przez siebie samą w podróży po kraju i za granicą lub też nadasyłanych do jej zbiorów. Od wejścia głównego widzieć było tylko część wyższą świątyni, - od strony Łachy wiślanej całą

/ob.ryc.174 na str.928/,- górną i dolną. Dziś z tej strony jest zupełnie zarośnięta drzewami. Wschodziło się do świątyni bądź przez podwoje główne na górze, bądź z dołu przez wąskie wschody jakby tajemnicze, zarośnięte ukryte. Nad drzwiami pontyfikalnymi widniał napis ze złożonych głosek: "Przeszłość Przyszłości", który niedawno dopiero zdjęto. Obecnie wmurowano go w jedną ze ścian Muzeum ks.Czartoryskich w Krakowie.- W pobliżu świątyni Sybilli, stoi ż.z. "Domek gotycki", wzniesiony w r. 1809, na pomieszczenie starożytności i pamiątek dziejowych różnych krajów Europy, jak niemniej Azji, Egiptu i Ameryki. W ściany zewnętrzne wmurowane były różne pamiątki z kamienia, marmuru, cegły i żelaza, - które utrzymały się do r.1862, później zostały wykupane. Nad drzwiami wyryte były słowa: "Izabella r.1809" i napis "Sunt lacrymae rerum et mentem mortalis tangunt" /Majajrzeczy znikome kzy swoje i duszę rozczulają/. Wyszedszy ze świątyni Sybilli dochodziło się do niewielkiej polanki otoczonej pagórkami. Na stoku jednego z nich znajdował się pomnik z marmuru białego, poświęcony przez ks.Izbellę pamięci swiekry i jej męża, wykonany w Rzymie na wzór i według rozmiarów grobowca Seypiona. Idąc dalej w głąb parku nad wybrzeżem śliczna ścieżka prowadzi do wąwozu głębokiego. Po moście kamiennym, rzuconym nad nim, dochodzi się przez gęstwinę drzew, obok cysterny, do małej furtki kamiennej, którą otwórzszy, stawiało się przed prześlicznym trawnikiem z mnóstwem kwiatów i krzewów, przed którym stał pawilon w stylu korynckim. To Marynki, od imienia właścicielki, nieszczęśliwej ks. Wirtemberskiej, córki ks.Izbelli, nazwane. Na frontonie swego domu właścicielka kazała wyryć napis z Horacego: "Ille terrarum mihi praeter omnes angulus ridet" /Ten zakątek milej nad wszystko na ziemi do mnie się uśmiecha/. Odnoga Wisły oddziela Marynki od wyspy,- most je łączy. Ta wyspa była jedną z najpiękniejszych ozdób Puław. Na pastwiskach o trawie soczystej, pasły się swobodnie krowy wśród niebotycznych topoli nadwiślańskich, sokorami też zwanych, których rosło na wyspie przeszło dwieście

sztuk. Pod ich cieniem zbudowano obory, mleczarnię i kilka chat. Na tej wyspie, "Kępą Puławską" zwanej, rośnie wierzba olbrzymia, której dwie odnogi o kilka łokci wyżej zrosły się, tworząc niżej obszerną. W niej książna ordynatowa umieściła wyobrażenie kamienne Bogarodzicy z napisem "Dobrej Matce, wdzięczne dzieci". Przy odziomku drzewa były stopnie do kłęczenia i postument z naczyniem zawierającym wodę święconą. Był jeszcze na wyspie drugi pomnik, poświęcony ks. Wirtemberskiej, noszący nazwę "Krzyża Maryi". Z kępy wracało się po drugim moście do parku. Kolejka prowadziła wśród skał malowniczych do grot o dwóch piętrach, dużych i pięknych. Groty te naturalne, ks. Izabella rozszerzyła i przyozdobiła. Jedną kapotała się w nurtach Wisły, - druga miała kształt kaplicy z wyrytym wierszem z Racines "L'Eternel est son nom"... Po przez jedną z tych grot dochodziło się do miejsca samotnego i dzikiego. Tam były dwie stare topole, niemal obalone, ale zdobne jeszcze, liśćmi pokryte. Pod ich gałęziami leżał kamień olbrzymi, poświęcony "Przeszłości". Nikt podobno koło niego przechodził, żeby nie uległ zadumie. Po nad kamieniem pomnikowym i topolami wznosił się szczyt skały, który znów książna poświęciła jednemu ze zmarłych przyjaciół. Zdruch skały stała chatka rybaków, dalej kilka sklepień starych, malowniczych bardzo i schody w skałę wykute, a wśród kamieni mnóstwo krzewów i roślin pnących się.

Stąd przechodziło się do części parku leżącej nad samą Wisłą, a raczej nad jej płoną. Tu najspanialsze rosły /i rosły jeszcze/ drzewa: dąb, lipa, topole, lipy tworząc sklepienia z zieloności tak gęstej, że o każdej porze dnia cień tu panuje. Po przez odzioski drzew przegladają wody Wisły w całej majestatyczności. Wieczorem, w porze letniej przy zachodzącym słońcu, cała Wisła jest purpurowa, a o zaroku, przy świetle księżycy - srebrzysta. Jest to widok jedyny w swoim rodzaju. W części parku zwykły laszek kosztowny, złożony z 40 drzew starych i olbrzymich, wśród których wytryskało sześć fontann, wyrzucających wodę

eż ponad ich wierzchołki. Za laskiem kasztanowym odpoczywało się w szajkasie nad pięknym strumieniem, płynącym z koskotem po kamieniskach ku Wiśle. Tu znajdował się kamień wielki, poświęcony śpiewakowi "Ogrodów", Delillowi. Topola go ocieniała, strumyk oblewał, kąka służąca do zabaw młodzieży i bałków dla dzieci otaczała. Napis na pomniku w języku francuskim brzmiał: "W cieniu lasów, obok żniwa złotego, przy kaskach zielonych i wesółych niwach, przyjaźń kładzie pamiątkę temu, który tak dobrze opiewać je umiał." W Marynkach było źródło świeżej wody, ocienione akacyami, a obok płaskorzeźba, także Delillowi poświęcona, z napisem "Il aime la campagne et sut la faire aimer". Na dole, pod pałacem w parku od strony kachy wiślanej, stała pod świerkiem, grupa, przedstawiająca dwie postaci z "Jerozolimy wyzwolonej" - Tankreda i Kloryndę z wyrytym dwuwierszem "Ciniesz piękne Kloryndo od miłosnej dżoni, A twój Tankred nad wczesnem zwycięstwem kzy roni." Opodal, jako pendent, stała rzeźba wyobrażająca popularną tak wówczas Pamelę. Były to dwie pamiątki pozostałe z Powązek i tu przywiezione. Dwa sfinksy z centkowanego marmuru włoskiego strzegły wejścia u schodów do O-u. Przyległy pałacowi mały ogródek, do którego prowadziły drzwi szklane, otoczony był płotem żywym i zabezpieczony mnóstwem kwiatów najrzadszych. Ks. Izabella posadziła w nim własnoręcznie jedyną skupinę drzew, złożoną z topoli włoskich, akacyi, lilaków, okoloną wstęgą z Azalii pontyjskich, /które przywiózł tu r. w. 1797 Mikler, sławny ogrodnik-planista, odkryw-szy pierwszy tę roślinę na Polesiu wołyńskiem, dziko rosnącą/. W po-środku ogródka stał okterz z marmuru białego z napisem: "Najwyższej Istocie za moje dzieci", dalej posąg Fauna z karreru. Za skrzydłem le-wem pałacu, między nim a domkiem żółtym, t. z. "pasaż angielski", ar-kadowym sposobem zbudowany, prowadził do O-u dolnego. Przy jego wylo-cie, na kamieniu w skarpę wmurowanym, ocienionym dębem sterożytnym, widniał wiersz Woronicza: "O! wy dęby szelestem powiewnym odzowne, Młodniejące w starości; swym mchem szenowne, sadził was wczesną ręką

dla swojego syna, Nestor nasz, późne plemię Gedymina". Idąc od tych wschodów ścieżką krętą nad brzeg Łachy, spotykano się pawilon chiński, osadzony topolami włoskimi, przed którym rósł kasztan olbrzymi jeden z najstarszych w Polsce. Dziś z niego tylko szczątki odzianka pozostały.- Ks. Izabella zakładając park puławski na sposób angielski, zachowała przyległy pałacowi O. francuski, przez swą siostrę założony, za - przestawszy jednokrotnie strzyżać drzewa. Dotąd dochowały się z niego aleje lipowe, proste, po labiryntach wszakże śladu już nie zostało. Księżna była zwolenniczką Browna /ob. Ogród/, lubiąc sposób jego sadzenia drzew i krzewów w skupinach o obwodzie kolistym /t.zw.ang. clumps/ i otaczania ich wstęgą z roślin kwiatowych, zimotrwałych i letnich. Dziś skupiny te nie rażą, gdyż drzewa i krzewy rozrosły się po za linie ongi im wytknięte, a o obsadzeniu kwiatami nikt dziś nie myśli. W książce o "Ogrodach" /ob.niżej/, przez siebie wydanej, sposób ten sadzenia gorąco zaleca. W dziele tem księżna nie dążyła ścisłych prawideł zakładania O-ów, lecz usiłowała wzbudzić zamiłowanie do piękności rozspanych w przyrodzie, a potrzebujących tylko starania mełego, żeby się stały rozkoszą dla oka, uprzyjemniły siedlisko wiejskie i nie przyniosły uszczerbku w gospodarstwie. W przemowie mówiła: "Myśli tu umieszczone w szczupłym obrębie, tego jedynie dowiodą, że nie tylko ogrody upiększają wiejskie mieszkanie, ale że ogrodem stać się może każde miejsce, każda wioska, każdy folwark, najmniejszy kątek."-

Powierzchnia parku mierzyła 45 morgów, oprócz sadu siedmiomorgowego. Park leży na płaszczynie wyniosłej, o spadku południowo-zachodnim ku nizinie Wisły, podczas której wylewów, część dolna parku pozostała pod wodą. Grunt jest przeważnie gliniasty, mniej lub więcej z piaskiem pomieszany, a w nizinie wiślanej - napływowy. Wzrost drzew wogóle nadzwyczajny, tak, że niektóre dosięgają wysokości i rozmiarów nigdzie indziej nie spotykanych. Dotąd rosną tu prawdziwe olbrzymie roślinne, ale wiele ze starości ginie albo pada wskutek wylewów. Nie-

które liczą po 200-300 latn nawet, tych jest już mało, inne przeszło po sto lat. Ze czasów księżnej Izabelli zbiór drzew i krzewów w parku puławskim liczył 280 gatunków i odmian, z których 123 krajowych i dawno w Polsce przyswojonych, a 137 zagranicznych. Z roślin kwiatowych, zimotrwałych i letnich, hodowano w Puławach prawie wszystkie najpiękniejsze, wówczas znane w świecie ogrodniczym. W części dolnej parku Fr. Korzynek, ogrodnik instytutowy, Czech rodem, dosadził w ostatniej ćwierci stulecia ubiegłego, sporo nowszych gatunków i odmian drzew i krzewów. Urządził też tu i owdzie żywopłoty z szekla i kweśnicy /Berberis hybrida/, na której nie gniewdzi się rdza pszenicy. Z drzew największych i najstarszych w parku doład istniejących wymienimy: Topole czarne, zwane nadwiślańskimi, albo sokorami, mające po 9-12 koci obwođu /na stopę od ziemi/ i prawie 20 sążni wysokości; Topole włoskie /5-7 koci obwođu i 20 sążni wysokości/, Osiny /5 k.obwođu/, Białodrzewy /12 k.obwođu/ i 20 sążni wysokości/, Topole kanadyjskie /10 k. obwođu/, Orzeszniki czarne /6 k.obwođu i 18 sążni wysokości/, Buki zwyczajne /5 k.obwođu i 16 sążni wysok./, Paklony /3 k.obwođu/, Klony pospolite /7 k. obwođu i 16 sążni wysokości/, Klon jesionowy, białolistny /Acer Negundo fol.variegatis/ mający 1 1/4 k.obwođu i 5 sążni wysokości, zapewne największy okaz w całej Polsce; Trójgliczne /2 1/2 k.obwođu/, Kłęk /1 1/4 k.obwođu/, Klony jaworowe /6 k.obwođu/, Białodrzew /2 k.obwođu/, Brzozy /6 k.obwođu/, Śmieł liliskolistne /Catalpa syringaeefolia/ 1 1/4 k. obwođu, Platany /6 k.obwođu/, Akacje /6 k. obwođu i 18 sążni wysokości/, Tulipanowiec /1 1/4 k.obwođu i 8 koci wysokości/, Dęby pospolite /9 1/2 k.obwođu/, Dęby szkarłatne /2 1/2 k. obwođu i 12 sążni wysokości/, Lipy zwyczajne /9 k.obwođu/, Lipy srebrzyste /3 k.obwođu/, Wiąże polne /14 k. obwođu/, nakonie wierzby w różnych gatunkach mające 11 k. obwođu przy nadzwyczajnie wielkich koronach. Z drzew iglastych: Modrzewie /5 k. obwođu i 20 sążni wysokości/, Jodły pospolite /4 k.obwođu i 18 sążni wysokości/, Mikorząb /Ginkgo biloba/ /1 k.obwođu i 5 sążni wysokości/ i Zywniki pospolite /1 1/2 k.obwođu i 6 sążni wysokości/..-

Po roku 1831 Puławy, przeszedłszy na własność rządu, otrzymały nazwę Nowej Aleksandryi. Pałac został przerobiony i umieszczono w nim Instytut Aleksandryjski wychowania penien w r. 1836. Po przeniesieniu go w r. 1862 do Warszawy, Puławy przeznaczone zostały na pomieszczenie Instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego. Pierwszy stoli, w r. 1865 oddzielony, przeniesiono do Łodzi.- Dziś istnieje w Puławach szkoła wyższa rolniczo-leśna. Za czasów Instytutu rolniczego założono w parku stereniem prof. Skrobiszewskiego i Berdona, oddział botaniczny i dendrologiczny, obfitujący w okazy wszystkich rodzin, zwłaszcza użytkowych, nad których wytrzymałością czyniono próby. Z budowli, które wymieniliśmy, zdobiących park puławski, i świątyni Sybilli powoli rozpada się w gruzy, w domku gotyckim, zamienionym na mieszkanie, syczą gotujące się samowary, wiele pomników zniszczało zupełnie, także śladu nawet gdzie stały doszukać się trudno, napisy na kamieniach zatarło, tablice wykupiono.- Grupa Tankredu i Kloryndy, pomnik ks. Auguste Czartoryskiego, kolumna na pamiątkę ks. Józefa Poniatowskiego wzniesione, Faun wywiezione w r. 1830 do Podzamcze pod Maciejowicami, do dóbr hr. Zamoyskich, gdzie się też znajdują teraz. W parku mnóstwo efektów melowniczych poginęło, widoki zarosły, jedne tylko drzewa olbrzymy, o ile ze starości nie uschły i ludzkiej, niszczącej ręce się oparły, stoją dotąd.- Ks. Izabelle utworzeniem parku puławskiego nie tylko dała wzór, jak upiększać siedliska wiejskie, nie tylko rozbudziła poczucie piękna przyrody, ale nauczyła, jak siedzieć w domu i zajmować się tym światem, co nas blisko otacza. Park Puławski stał się wyrocznią. Z najodleglejszych stron zjeżdżano się go oglądać, i jeśli nie na tak ogromną miarę, to w odpowiednich do majątku rozmiarach, zaczęto zakładać O-y, a raczej ozdabiać siedliska wiejskie za pomocą matoryków, których dostarczało położenie miejscowe. Smak coraz więcej się kształcił, i niezsensze już trzeba było z Anglii lub Niemiec sprowadzać ogrodnika-plenistę, aby dworek szlachecki otoczyły skupiny melownicze drzew, wijące się ścieżki, strumienie szmerzące, lub ukazające się w perspektywie szybą gładką wody. Przez widzenie w praktyce i u

zenie się książki napisanej przez księżnę "Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów" niejedne pełni domu, jeżeli miała gust wrodzony, sama potrafiła sobie stworzyć O.krajobrazowy, czyli angielski, utrzymać trawniki, tu rzucić mostek zgrabny, oedzie postawić ławeczkę, lub kawał gładzi polnego z jakimś napisem sentymentalnym, co także należało do mody z Puław przyjętej.